

ŁUKASZ KRĘŻOLEK
(UNIwersytet Jagielloński)

REPUBLIKAŃSKA WIZJA PAŃSTWA WOBEĆ WYZWAŃ WSPÓŁCZESNOŚCI

WPROWADZENIE

Ponad trzydzieści lat temu w zachodnich ośrodkach akademickich rozgorzała dyskusja, która odbiła się szerokim echem w środowisku i do teraz pozostaje tematem licznych i gorących debat. Dotyczy ona treści oraz znaczenia ideału republikańskiego, jaki dla „atlantyckiej tradycji myśli politycznej” nakreślili przedstawiciele włoskiego renesansu¹. Początek dała jej monumentalna praca Johna G. A. Pococka, zaliczanego w poczet twórców „szkoły historyków idei z Cambridge”, poświęcona dziejom tradycji republikańskiej w dobie renesansu². Spośród kontynuatorów jego rozważań na szczególną uwagę zasługuje Quentin Skinner, który współcześnie uchodzi za największy autorytet tej szkoły, jak również twórcę jej programu badawczego³. To przede wszystkim on wyeksponował kwestię specyficznego dla tradycji republikańskiej, a różnego od stanowiska przyjmowanego przez liberałów, sposobu ujmowania wolności, który wymyka się popularnej dychotomii zaproponowanej przez Isaiaha Berlina. Myśl Skinnera rozwijał Philip Pettit, autor *Republicanism. A Theory of Freedom and Government* (Oxford 1997), udo-

¹ B. Szlachta, *Wolność republikańska. Na marginesie debaty o tradycji republikańskiej w „atlantyckiej” myśli politycznej*, „Państwo i Społeczeństwo. Półrocznik Krakowskiej Szkoły Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego” 2001, nr 1, s. 207.

² J. G. A. Pocock, *The Machiavellian Moment: Florentine Political Thought and the Atlantic Republican Tradition*, Princeton, 1975.

³ Q. Skinner, *Powrót wielkiej teorii w naukach humanistycznych*, tłum. P. Łozowski, Lublin 1998.

wadniając, że republikańska koncepcja wolności miała niebagatelne znaczenie w dobie rewolucji angielskiej w połowie XVII wieku⁴.

Podstawą rozważań przywołanych autorów, zwłaszcza w odniesieniu do ustroju wspólnoty politycznej oraz znajdującej się w jej obrębie jednostki, jest treść zasady wolności. To również ona jest fundamentem normatywnym, gdy przychodzi im orzekać o formule porządku publicznego, w szczególności prawnego. W swoich rozważaniach eksponują więc oni zagadnienia związane z tym, co składa się na wolność samą w sobie, oraz wynikłe z tego konsekwencje dla ciała politycznego. Republikańska tradycja odmiennie od liberalnej rozkłada akcenty i gdzie indziej widzi funkcje gwarancyjne wolności⁵. Tedy już na wstępie daje się zauważyć odmienność obu stanowisk, gdy mowa o stosunku wolności indywidualnej do wspólnotowej. Jest to szczególnie istotne, gdyż okazuje się, że powiązanie tych dwóch kategorii ma fundamentalne znaczenie dla uformowania porządku prawnego. Pojawia się więc pytanie o to, do jakiego stopnia, w jakiej przestrzeni i po co w ogóle ma funkcjonować prawo. Istnieje co prawda podzielane stanowisko, że najbardziej pierwotną jego funkcją jest zabezpieczanie jednostek, ale podobnej zgody już nie ma, gdy idzie o określenie, w jaki sposób ma się to realizować. Oznacza to, że dopiero orzeczenie o tym, co składa się na wolność, i jednocześnie, co wyznacza jej granice, pozwala podjąć problem uzasadnienia takiego czy innego porządku politycznego, a dalej prawnego.

Celem niniejszego tekstu jest zaprezentowanie syntetycznej i z konieczności pobieżnej analizy specyficznego dla republikanizmu (zwłaszcza współczesnego) oglądu wolności, prawa i państwa. Trzeba w tym momencie podnieść, iż charakterystyczne dla przedstawicieli tego nurtu jest bardzo komplementarne traktowanie i problematyzowanie przywoływanych zjawisk, tak więc w tekście będą się one wielokrotnie przeplatać. Jednakże podstawową i najistotniejszą z punktu widzenia późniejszych rozważań kategorią jest tu wolność i to właśnie jej zostanie poświęcone najwięcej miejsca. Przyjęty podział na rozdziały ma charakter umowny i jego celem jest jedynie ułatwienie Czytelnikowi lektury.

PODSTAWY REFLEKSJI REPUBLIKAŃSKIEJ

Uzasadnienie treści prawa, jak również jego granic dla tradycji republikańskiej wymaga przyjrzenia się specyficznemu konceptowi wolności, którą przywo-

⁴ B. Szlachta, op. cit., s. 208.

⁵ W Polsce tematyką tą zajmowali się m.in. B. Szlachta, Z. Krasnodębski, A. Grześkowiak-Krwawicz, D. Pietrzyk-Reeves.

łany wcześniej Skinner nazywa „neoromańską wolnością cywilną”. Wedle jego poglądu, stanowi ona opozycję wobec doktryny Thomasa Hobbesa, zwłaszcza gdy mowa o określeniu podmiotu suwerenności. Ta krytyka wypracowana przez angielskich myślicieli, aktywnych w dobie sporu między stronnikami króla Karola I a zwolennikami prymatu parlamentu, uderza w trzon stanowiska Hobbesa, odmawiając suwerenowi charakteru „osoby neutralnej”. Oznacza to, że właściwym piastunem suwerenności nie jest ani zbiorowe ciało wspólnoty politycznej, ani jednostka w osobie króla. Podmiot polityczny, jak udowadnia Hobbes w dziełach *De cive* i *Leviathan*, nabiera charakteru suwerena przez to, że stanowi, jako państwo, osobę samą w sobie. Oczywiście ta nowa jakość jest zapośredniczona przez reprezentantów piastujących aktualną władzę, co dokonuje się w akcie przeniesienia jednostkowych uprawnień. Te zaś przypisane są poszczególnym osobom w stanie przedpaństwowym, a więc takim, w którym ze względu na brak „osoby neutralnej” niemożliwe jest przydanie jednostkowym uprawnieniom charakteru norm obarczonych sankcją. Dzieje się tak choćby dlatego, że nie ma realnej możliwości narzucenia powszechnego sankcjonowania, a w dalszej kolejności ustalenia powszechnie honorowanych miar sprawiedliwości⁶. Te oczywiście nie mogą być wybierane arbitralnie, a jedynie w oparciu o dyktat rozumu, który zdolny jest rozeznawać treści prawa natury. Jak zaznaczono powyżej, wynika to z nieobecności „osoby neutralnej”.

W rezultacie określenia sankcjonowanych norm wyznaczone zostają również podmiotowe prawa jednostek, które to nazywają obszar dopuszczalnego ograniczenia wolności każdego człowieka. Dla Hobbesa bowiem właściwa wolność istnieje w tej przestrzeni, która nie jest zagospodarowana przez prawo rozumiane jako *lex*⁷. Wobec tego zasadą wolności jako takiej jest stan nieobecności norm prawa, który daje swobodę realizacji celów leżących poza przyjętymi przez „osobę neutralną” miarami sprawiedliwości. Nie jest to jednak jedyna odsłona tej zasady. Obok braku normy, nakazującej lub zakazującej, wolność należy rozumieć również jako nieobecność fizycznego oddziaływania z zewnątrz. Oznacza to, że Hobbesowska wizja wolności sprowadza się do zasady negatywnej, której celem jest raczej powstrzymanie. Innymi słowy, dzięki czysto gwarancjonistycznemu pojmowaniu prawa możliwe jest podejmowanie przez jednostki działań swobodnych i pozbawionych zewnętrznej interwencji we wszystkich tych obszarach, z których prawo przedmiotowe się wycofuje, a raczej w których w ogóle się nie pojawia. Co więcej, każda jednostka powodowana instynktem samozachowawczym będzie raczej unikać działań wymierzonych w porządek prawny. Wydaje się, że jest to najbardziej

⁶ Ibidem, s. 209.

⁷ Ibidem.

rozpowszechnione w liberalizmie rozumienie wolności, które w samych jednostkach lokuje skłonność do niepodjęcia działań wymierzonych w przestrzeń wolności innych⁸.

Obawa przed konsekwencjami naruszenia normy wcale nie znosi wolności działania jednostki, lecz raczej jest wyrazem poddania się nakazom instynktu czy może nawet rozumu. Tedy należy uznać, że akt wymierzony w przedmiotową normę prawa jest jedynie pozornie wolny⁹. Skoro celem człowieka jest trwanie, a każde działanie wymierzone w podstawę tego trwania ma charakter sprzeczny z naturą, to być może Hobbes w ten sposób stwierdza, że stan obawy czy wręcz strachu jest jak najbardziej pożądanym, bowiem to on stanowi najpewniejszą podstawę trwałości porządku publicznego. Być może to właśnie w obawie egzystencjalnej – naturalnej cesze ludzkiej – należy doszukiwać się gwaranta ustanawiania i przestrzegania praw¹⁰.

Należy oczywiście postawić pytanie, czy wyznaczenie granic obszaru swobodnego korzystania z uprawnień własnych przez jednostkę nie jest jako takie ograniczeniem wolności. Wedle Hobbesa prawo i wolność nie mogą bowiem obowiązywać w tej samej sprawie, a zatem w prawie przedmiotowym należy widzieć probrz przestrzeni jednostkowej wolności. Warto jednak przy tym pamiętać, że w powyższym ujęciu prawem natury jest rozpoznawany przez rozum człowieka nakaz unikania tego, co dla życia niszczące¹¹. Zatem treścią tego prawa jest zachowanie, które stanowi podstawową zasadę życia. Nie można się wypowiedzieć przeciwko niej, albowiem taki akt byłby wyrzeczeniem się człowieczeństwa i zniesieniem się samego podmiotu. Ta ciekawa, choć dość kontrowersyjna interpretacja Skinnera ukazuje sposób godzenia w systemie Hobbesowskim zasady wolności przy wykorzystaniu negatywnie rozumianego prawa gwarancjonistycznego. Nie znosi to jednak pewnego napięcia w doktrynie, jakie występuje między tezą, że wolność cywilna zależna jest od nieobecności prawa z jednej strony, a tym, iż ów brak umożliwia jednostce swobodne, bo umiejscowione poza przestrzenią „Lewiatana” działanie.

⁸ J. S. Mill, *On Liberty*, [w:] idem, *On Liberty and Other Essays*, ed. J. Gray, Oxford University Press 1991, s. 17.

⁹ Q. Skinner, *Liberty before liberalism*, Cambridge 1998, s. 9–12.

¹⁰ Już w tym punkcie warto podkreślić nie dość akcentowaną rozbieżność między podejściem republikańskim a liberalnym. Otóż z punktu widzenia tradycji republikańskiej (o czym później będzie mowa) lęk przed naruszeniem normy nie jest tak istotnym gwarantem trwałości porządku publicznego, jak uczestnictwo w procesie wytwarzania tej normy.

¹¹ T. Hobbes, *Lewiatan czyli Materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, tłum. C. Znamierowski, Warszawa 1954, s. 111.

KONCEPCJA PRAWA I PAŃSTWA

Republikańska nieufność wobec elementów doktryny Thomasa Hobbesa dotyczy chyba w głównej mierze wątpliwości co do rzeczywistej neutralności proponowanej osoby „sztucznej”. Czy rzeczywiście jest tak, że państwo, rzeczony „Lewiatan”, unosi się ponad przestrzenią partykularyzmów jednostek, które scedowały nań swoje uprawnienia, i wiąże je powszechnymi, racjonalnie nakreślonymi normami prawa?¹² Czy naprawdę „osoba neutralna” musi znajdować się poza wspólnotą polityczną, czy musi być zewnętrzna wobec jej członków? Te wątpliwości pchnęły republikanów ku klasykom z okresu antyku, jak również renesansu. Poprzez odwołanie choćby do Cyserona poruszyli więc problem związku indywidualnej wolności z wolnością wspólnoty politycznej (ich wzajemnego oddziaływania)¹³. Wydaje się oczywiste, iż było to związane z bardzo problematyczną i niewystarczająco omówioną kwestią wolności politycznej wspólnoty u Hobbesa. Zaakcentowanie tego braku, przy jednoczesnym podniesieniu związku z wolnością indywidualną, było przyczynkiem do obecnej u bliskiego republikanom Machiavellego – koncepcji „wspólnej rzeczpospolitej”¹⁴. Zastępując koncepcję państwa jako „boga śmiertelnego” modelem wolnej wspólnoty, Marchamont Needham i John Milton, aktywni po obaleniu króla Karola I, oraz rozwijający ich stanowisko Algernon Sidney, Henry Neville i George Harrington nawiązywali nie tylko do dziedzictwa klasycznego i też renesansowych republikanów działających we włoskich miastach, ale także do uwag aktywnych w po-przednim stuleciu Philipa Sidneya, Richarda Beacona i Francisa Bacona¹⁵. Jednakże ci angielscy republikanie, inaczej niż klasycy i myśliciele włoscy, utożsamiali wolność z zestawem uprawnień danym każdej jednostce, która również z mocy natury pozostaje wolna. Trwałość tego zestawu jest determinantą wolności, wobec czego nie może ich naruszyć tak władza, jak i inna jednostka. Co więcej, świadomość tego stanu rzeczy sprawia, iż poszczególne osoby przekonane są, że indywidualna wolność zależy od istnienia wspólnoty politycznej, opartej na zdolności do rozpoznania treści wolności (uprawnień) przez poszczególnych jej członków. Powyższe twierdzenie ma jeszcze jedną konsekwencję. Otóż uznanie politycznej wolności wspólnotowej i jednostkowej za nierozdzielnie powiązane nakazuje poszukiwać źródła uprawnień do działania w tychże wolnościach, a nie w jakimś abstrakcyjnym stanie natury, jak to czynili liberałowie¹⁶.

¹² Q. Skinner, *Liberty before liberalism*, op. cit., s. 13–14.

¹³ Cicero, *De Officiis*, trans. A. P. Peabody, Boston 1887, s. 111.

¹⁴ B. Szlachta, op. cit., s. 211.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ B. Brugger, *Republican Theory in Political Thought. Virtuous or Virtual?*, Basingstoke–New York 1999, s. 9–17.

Przełamanie tego stanowiska to poważny krok w podejmowaniu zagadnienia porządku prawnego. Oto bowiem aktywnie działający ludzie są właściwymi podmiotami suwerenności. Treść norm, które ich obowiązują, nie ma abstrakcyjnego charakteru, ale jest żywym dowodem funkcjonowania wspólnoty politycznej. Oznacza to, że wyeksponowany zostaje nie tylko wzrost znaczenia poszczególnych części składowych tejże wspólnoty w walce o jej zachowanie, ale jednocześnie ich osobista odpowiedzialność. Milton, Sidney i Harrington utrzymywali, że wszelkie ciała zbiorowe mogą działać i pozostawać wolne tylko o tyle, o ile są powodowane własną wolą, a zatem nie są ograniczane w rozporządzaniu sobą¹⁷. Osiąganie politycznych celów jest więc funkcją wyborów członków całego ciała zbiorowego. Wydaje się przy tym, że sięgnięcie do tradycji antycznej musi ufundować taki imperatyw rozporządzania wolą, w wyniku którego nie wystąpią niepożądane konsekwencje przeciwko ciału politycznemu. Tłumaczy to wykorzystywanie koncepcji organicystycznej do opisu wspólnoty cywilnej. Działanie polityczne członków wspólnoty w tym przypadku jest porównywane do funkcjonowania mózgu, który wszak działa w taki sposób, aby nie zaszkodzić innym organom ciała. Tylko zintegrowane i odpowiedzialne działanie może przynieść pożytek całemu ustrojowi i zapewnić jego spokojne trwanie. Można jednak odnieść wrażenie, iż metafora organicystyczna niesie za sobą pewne komplikacje. Otóż jej zastosowanie zdaje się implikować istnienie jakiegoś głównego ośrodka decyzyjnego, zdolnego do sterowania pewną całością. Z perspektywy republikańskiej, zwłaszcza postulatu powszechnego działania ludzi wolnych, rodzi to problem równego traktowania wszystkich części składowych. Jeśli bowiem ma zostać zagwarantowana wolność przez uczestnictwo, to jedne organa nie mogą być bardziej wolne (uczestniczące) od innych. Wobec tego być może bardziej zasadne byłoby opisanie republikańskiej wspólnoty przez pryzmat metafory sieci, podobnej do sieci neuronowej, w której każda z komórek ma równą wagę i równą moc oddziaływania. Co prawda nie znosi to w pełni napięcia wynikającego z konieczności istnienia jakiegoś jednego ciała reprezentantów, ale z pewnością jest już jakimś krokiem naprzód.

Zarysowane powyżej tezy postawione przez republikańców rodzą znaczące konsekwencje dla ustroju państwa, które – jeżeli ma być rzeczywiście wolne – musi się opierać na prawach przyjętych za zgodą jego części składowych. Początkowo może się wydawać, że stanowisko to jest zbieżne z liberalnymi poglądami, reprezentowanymi choćby przez Johna Locke’a, dla którego wola członków przyszłego ciała politycznego ma zasadnicze znaczenie przy pierwotnym zawieraniu umowy społecznej¹⁸. Podobieństwo jest jednak niepełne, może

¹⁷ B. Szlachta, op. cit., s. 212.

¹⁸ J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 222–231.

nawet pozorne, albowiem w ujęciu republikańskim zgoda co do treści praw rządzących wspólnotą polityczną zachowuje wagę przez cały czas jej trwania. Wobec tego nie tylko pierwotny akt założycielski, ale również każdy inny akt podejmowany w czasie trwania ciała politycznego wymaga zgody jego członków, ażeby o tym pierwszym można było mówić, iż w istocie jest wolne. Przyzwolenie jednostek żyjących w tak widzianym państwie na kolejne normy sprawia, że prawo przedmiotowe podlega nieustannie aktualizacji. Jest więc to swoisty proces kreacji porządku prawnego i politycznego, w którym – wiedzeni mocą swojego rozumu – obywatele orzekają o prawowitości danych działań publicznych. Wedle republikańców powoduje to utrwalanie się struktury samego w sobie ciała politycznego, przez co zwiększa jego możliwość działania dla zachowania wolności. Należy poprzez to rozumieć, że każdorazowe podejmowanie przez członków wspólnoty działań, które nie naruszają dyspozycji norm, jest formą przydawania im prawomocności, a więc też ich utrwalania.

Każde przyjęcie przez zwierzchnika politycznego (piastuna) władzy takich norm, co do których nie ma zgody, sprawia, że ciało polityczne jest poruszane już nie swoją wolą, lecz wolą zewnętrzną¹⁹. Tak jak w przypadku ciała biologicznego poddanego zewnętrznej sile fizycznej, tak i w tej sytuacji dochodzi do pogwałcenia wolności poprzez narzucenie woli zewnętrznej. Jest więc to gwałt na zasadzie porządkującej ład polityczny, która między innymi w braku zależności widzi jedną z podstaw wolności²⁰. Wynika to choćby z tego, że wola ciała politycznego nie jest obca bądź zewnętrzna w stosunku do woli jego poszczególnych członków, albowiem nie urzeczywistnia się ona w formie abstrakcyjnego państwa, „boga śmiertelnego”. Nie jest ona również jakąś formą ogólną i powszechną, jak chciał ją widzieć Rousseau²¹ (choć można dostrzec pewne podobieństwa), ale po prostu wolą liczebnej większości członków wspólnoty politycznej. Wola powszechna jest więc zjawiskiem jak najbardziej namacalnym, manifestującym się w szczególności poprzez obierane i realizowane w akcie prawotwórczym wspólnotowe cele²².

W tym miejscu rodzi się kolejny problem, mianowicie ten dotyczący równej partycypacji wszystkich członków wspólnoty politycznej w stanowieniu prawa, co stanowi konieczny warunek wcześniejszego wyrażania na nie

¹⁹ A. Sidney, *Discourses Concerning Government*, Indianapolis 1990, s. 99.

²⁰ F. Lovett, *Domination: A Preliminary Analysis*, „The Monist” 2001, Vol. 84, s. 98–112.

²¹ J. J. Rousseau, *Umowa społeczna*, tłum. A. Peretiatkowicz, Łódź 1948, t. 1, s. 11–12, 20–26; t. 2, s. 29–42.

²² A. Grześkowiak-Krwawicz, *Quentin Skinner i tradycja wolności republikańskiej*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 2000, t. 45, s. 168.

zgody i tym samym gwarantowania wolności²³. Co więcej, niezmiernie istotne jest, ażeby wszyscy mieli równą możliwość tak ustanawiania, jak i znoszenia praw, ponieważ tylko wtedy możliwy jest do spełnienia warunek ich powszechnego honorowania. Trzeba mieć na uwadze, iż jest to moment kluczowy dla wyłączenia „Lewiatana” jako gwaranta praw przedmiotowych i zastąpienia go modelem „wolnej Rzeczypospolitej”. Skinner sugeruje, że rozwiązanie przynosi tu zaproponowany już przez Thomasa More’a system przedstawicielski, który stawia na reprezentację każdej wspólnoty przez jej najcnotliwszych wysłanników. To oni, wolni od partykularyzmów, związani troską o dobro wspólne, uczynią z niego główną wytyczną swoich działań²⁴. Warto w tym miejscu odnotować nawiązanie do przedstawicieli klasycznej (zwłaszcza rzymskiej) tradycji republikańskiej, którzy nie dość, że mocno akcentowali troskę o dobro publiczne wspólnoty, bezpośrednio powiązane z wolnością²⁵, a więc i szczęśliwością obywateli²⁶, to również zaznaczali, że troska ta winna być realizowana przez najwybitniejszych przedstawicieli ogółu²⁷. Takie określenie reprezentantów gwarantuje, że ciało polityczne będzie rządzone przez jego własnych członków, a zatem uda się uniknąć narzucanej z zewnątrz negacji wolności. Podobny stan był bowiem, tak zdaniem myślicieli rzymskich, jak i Milтона i Sidneya, bliski niewoli, a więc sytuacji, w której ktoś stanowi własność kogoś innego. Innymi słowy, jest to sytuacja poddania się przymusowi docierającemu właśnie z zewnątrz. I nie ma znaczenia, czy owo poddanie jest w danym momencie aktualne, czy też nie. Równie nieistotne jest, z którym z dwóch podstawowych wymiarów zniewolenia ma się do czynienia: czy jest to tyrania przemocy (tak stosowana z zewnątrz, jak i przez państwo względem swoich składników politycznych), czy może scedowanie całości władzy dyskrecyjnej w jedną postać. Najbardziej fundamentalnym zagrożeniem w każdym z wymienionych wypadków pozostaje fakt, że istnieje jakaś siła zdolna objąć swym oddziaływaniem wspólnotę w ten sposób, że pozbawi ją wolności i uczyni przedmiotem swojej władzy. Wszelaki stosunek podległości jest w tym wypadku formą przełamania jednostkowej woli i uczynienia poszczególnych osób zależnymi, zniewolonymi.

²³ P. Pettit, *Agency-Freedom and Option-Freedom*, „Journal of Theoretical Politics” 2003, 15, s. 387–403.

²⁴ Q. Skinner, *Liberty before liberalism*, op. cit., s. 20–35.

²⁵ Cynceron, *O prawach*, [w:] idem, *O państwie, O prawach*, tłum. I. Żółtowska, Kęty 1999, s. 153.

²⁶ Cicero, *To His Brother Quintus (On His Way To Rome)*, trans. E. S. Shuckburgh, [w:] idem, *Letters of Marcus Tullius Cicero: with his Treatises on Friendship and Old Age, and Letters of Gaius Plinius Caecilius Secundus*, ed. C. W. Eliot, New York 1909, s. 93–94.

²⁷ Cynceron, *O państwie...*, op. cit., s. 31.

Innymi słowy, niepodobna zachować wolności indywidualnej, gdy odebrane zostaje uprawnienie do współuczestniczenia i współdecydowania co do treści norm prawa. Należy przy tym zauważyć, że wbrew zarzutom krytyków republikanie nie identyfikowali poziomu wolności indywidualnej ze wspólnotową, a jedynie podkreślali ich komplementarne znaczenie²⁸.

KONCEPCJA WOLNOŚCI

Uświadomienie sobie, że wolność indywidualna jest możliwa jedynie w warunkach wolnej wspólnoty, wiedzie ku sednu republikańskiego ujęcia wolności w ogóle. Wydaje się więc, że zabezpieczenie jej przez władzę cywilną jest jak najbardziej konieczne i pożądane, albowiem jednym z potencjalnych zagrożeń jest przymus z zewnątrz. Wobec tego władca powinien być uprawniony do korzystania z dyskrecjonalnej władzy w takim wymiarze, w jakim jest to niezbędne dla zachowania wolności wspólnoty politycznej, a w konsekwencji też tej indywidualnej.

To, co przy pierwszym zetknięciu wydaje się naturalną konsekwencją republikańskiego oglądu rzeczywistości, okazuje się fałszywym tropem. Wynika to z przyjętej tezy, iż każdorazowe scedowanie tak ogromnego zakresu władzy stanowi de facto poddanie się, choćby tylko potencjalnej, arbitralnej woli piastuna, a co za tym idzie uzależnieniem się od niego, a w końcu zniewoleniem²⁹. Zatem konieczne jest takie zorganizowanie ustroju politycznego, które znosiłoby podobne ryzyko poprzez odebranie jakiegokolwiek organowi władzy dyskrecjonalnej czy dowolnej innej możliwości uzależniania realizacji uprawnień jednostek od danej woli. Zadanie to spełnić można jedynie poprzez włączenie wszystkich jednostek do procesu stanowienia prawa czy to bezpośrednio, czy przez wybranych reprezentantów. W tym wypadku niezbędne jest takie ułożenie stosunków politycznych, które pozwalałoby ludowi czuwać nad przestrzeganiem prawa stanowionego i dawało mu możliwość podporządkowywania każdego na równi jego regułom. To wszystko oznacza, że dla tradycji republikańskiej podstawowym uzasadnieniem prawa jest uczynienie zeń oręża w obronie wolności politycznej wspólnoty, a w dalszej konsekwencji wolności indywidualnej wszystkich jej członków³⁰. Ta jest tylko możliwa w „cesarstwie praw, a nie ludzi”, więc to właśnie w oparciu o nie winno się budować realne stosunki współzależności, jakich nie sposób uniknąć w pań-

²⁸ P. Pettit, *Republicanism. A Theory of Freedom and Government*, Oxford 1997, s. 73–74.

²⁹ Q. Skinner, *Liberty before liberalism*, op. cit., s. 17.

³⁰ P. Pettit, *Republicanism...*, op. cit., s. 171–205.

stwie³¹. Trzeba przy tym wszystkim mieć na uwadze, że o wiele większe znaczenie w tej układance mają prawa przedmiotowe ustanawiane przez wspólnotę polityczną, ponieważ to w nich tkwi właściwie źródło gwarancji uprawnień³². Odrzuca się więc bliski liberalom pogląd zakładający pierwotność uprawnień, wywodzony z pewnych koncepcji stanu natury.

Komplementarność dwóch poziomów zachowywania wolności pozwala jednak uniknąć sytuacji, w której jeden z nich dążyłby do skonsumowania drugiego. Jednocześnie wydaje się, że poprzez szerokie włączenie jednostek do procesów tworzenia prawa i jego kontrolowania republikanie chcą nie tylko ustanowić formę gwarancyjną dla zachowania obu poziomów wolności, ale również pragną zapewnić trwanie samemu ciału politycznemu jako podstawowemu warunkowi ich realizowania. I tu można doszukać się echa antycznych tez, które to właśnie we wspólnocie politycznej lokowały jednostkę zdolną i chętną do działania.

Nawet ta rozwinięta koncepcja nie zniosła pytań postawionych jeszcze przez Hobbesa co do tego, czy możliwe jest zapewnienie jednostce wolności niezależnie od formy rządu³³. Nie ma bowiem mowy o faktycznych i prawnych możliwościach realizowania celów własnych przez jednostki, ale raczej o instytucjonalno-prawnych warunkach ich wyznaczania. W oczach liberalnej krytyki miało to oznaczać, że doszło do pomieszania pojęcia wolności jako takiej z gwarancjami bezpiecznego z niej korzystania³⁴. Co więcej, podnoszono celny zarzut, że ustanowienie zasady, wedle której człowiek rządzi się prawami, na które sam wyraził zgodę, wcale nie gwarantuje istnienia wolności cywilnej. Brakuje tu bowiem hamulców dla indywidualnej i arbitralnej woli właśnie tych, którzy o treści prawa stanowią³⁵. Odnosząc się do Hobbesa, należy też dodać, iż wykazanie więzi między wolnością wspólnoty a prywatną jest problematyczne z uwagi na fakt, że ta druga jest obszarem zakreślonym przez prawo. Oczywiście polega to na tym, że norma prawna po prostu nie reguluje danego obszaru, pozostawiając go swobodzie jednostki. Wobec tej perspektywy można założyć, że o wolności nie decyduje to, kto prawo stanowi, ale raczej jak dużo tego prawa ustanowiono i jak wiele dziedzin życia przenika ono swoją mocą sankcjonującą³⁶.

Zwolennicy stanowiska republikańskiego, jak choćby Skinner, zdają się mieć świadomość tego napięcia. Zapewne dlatego mocno akcentowana jest rola

³¹ W. Blackstone, *Commentaries on the Laws of England*, Vol. 1, Chicago 1979, s. 122.

³² Q. Skinner, *Liberty before liberalism*, op. cit., s. 64.

³³ B. Szlachta, op. cit., s. 216.

³⁴ Ibidem.

³⁵ Q. Skinner, *Liberty before liberalism*, op. cit., s. 72.

³⁶ B. Szlachta, op. cit., s. 217.

wolności cywilnej, czyli tej rozumianej negatywnie, jako nieobecność czynników ograniczających³⁷. Osiągnięcie jej jest możliwe poprzez wyznaczenie normami prawa przedmiotowego zakresu uprawnionego korzystania z przymusu. Republikanie dostrzegali, że określanie mocą prawa prerogatyw stosowania legalnego przymusu przez konkretne organy jest jakąś formą ograniczania wolności, ponieważ wbrew teozom Hobbesa jednak nakazuje takie, a nie inne zachowanie. Zminimalizowanie stanu zależności wymaga tedy włączenia jednostek do ustalania treści każdej z takich prerogatyw. Ponadto republikanie, przeciwnie do liberałów, podnosili, że ograniczenie wolności ma źródło nie tylko w przymusie prawa albo arbitralnej ingerencji, ale również w każdej innej dominacji, we wszelkiej zależności od „zewnętrznej” woli. Widoczne w tym miejscu echo antycznej tradycji ujmowania wolności politycznej rozbrzmiewa jednak jeszcze w innym punkcie. Zasadnicze znaczenie okazuje się mieć fakt samej świadomości ryzyka wystąpienia takiej zależności, nawet gdy ta dotąd się nie zaktualizowała, ponieważ owocuje ona zaniechaniem korzystania przez jednostki z uprawnień wolności cywilnej. To zaś skutkuje zaniknięciem warunków bezpiecznego korzystania z wolności w ogóle³⁸.

Wydaje się jednak, że wątek, który dla republikanów stanowił podstawę krytyki, może w rzeczywistości przysłużyć się ich teozom w prozie życia codziennego. Istotę tego oddaje słynne powiedzenie Thomasa Jeffersona, że „ceną wolności jest nieustanne czuwanie”. Otóż sytuacja, w której o wolność wspólnoty politycznej, a więc i wolność indywidualną, nie trzeba już dłużej walczyć czy się starać, stanowi istotne zagrożenie dla samego fundamentu wolności. Wynika ono ze znanego w socjologii zjawiska kryzysu sukcesu, które sprowadza się do zaniechania czynnych działań w sytuacji, gdy podstawowe postulaty czy żądania zostały osiągnięte. W perspektywie istnienia wolnej wspólnoty politycznej może to rodzić zjawisko malejącej partycypacji, wynikające z ustabilizowania się właśnie wolnej wspólnoty. To taka sytuacja rodzi okoliczności sprzyjające pojawieniu się władzy dyskrejonalnej w postaci choćby oligarchii. Innymi słowy, świadomość stanu permanentnego zagrożenia wolności wręcz powinna towarzyszyć aktorom politycznym, albowiem tylko ona nie pozwoli zgnuśnieć duchowi obywatelskiego zaangażowania. Ta nieobecna u republikanów refleksja powinna zostać uwzględniona choćby z uwagi na doświadczenia zachodnich wspólnot politycznych XXI wieku.

Uzasadnienie prawa poprzez negatywną zasadę wolności w stanowisku republikańskim okazuje się szczególnie ciekawe, gdy zestawia się je z dychotomią wolności zaproponowaną przez Isaiaha Berlina³⁹. Wedle tego autora wol-

³⁷ P. Pettit, *Republicanism...*, op. cit., s. 27–31.

³⁸ A. Sidney, op. cit., s. 402–403.

³⁹ I. Berlin, *Dwie koncepcje wolności i inne eseje*, wybór J. Jedlicki, tłum. D. Grin-

ność negatywna sprowadza się do całkowitej swobody rozporządzania własną wolą, bez wtrącania się do tego innych. Jednakże ten zakres indywidualnego nieskrępowania musi być ograniczony mocą prawa, przy jednoczesnym zachowaniu pewnego nienaruszalnego minimum, które stanowi absolutną i niezbywalną przestrzeń wolności osobistej⁴⁰. Oznacza to, że wolność i zmuszające prawo są niepołączalne i konieczne jest przeprowadzenie między nimi wyraźniej linii demarkacyjnej. Winna ona mieć oparcie w przyjętym a priori minimalnym obszarze ludzkiej wolności, do którego honorowania zobowiązany jest każdy piastun władzy, ponieważ jego naruszenie jest atakiem na samą w sobie naturę ludzką⁴¹. Innymi słowy, w treści zasady wolności negatywnej znajduje się imperatyw nakazujący orzeczenie o składnikach owego minimalnego obszaru ludzkiej wolności. Problem w tym, że jednostki nie ustalają jego treści, ale niejako rozpoznają ją. Oczywiście trzeba mieć przy tym na uwadze, że apel Berlina jest adresowany przede wszystkim do piastunów władzy, ponieważ to w ich rękach leży faktyczna możliwość ingerowania we wspomniane minimum. Wobec tego również w gestii tychże dzierżycieli władzy leży realna możliwość orzekania na temat tego, co składa się na niezbywalną wolność każdej jednostki.

Nie sposób nie dostrzec w tym niebezpieczeństwa, które od początku identyfikują przedstawiciele ujęcia republikańskiego. Problematyczne jest bowiem nazwanie i wyznaczenie osoby tak sprawnej epistemicznie, aby rzeczywiście była zdolna do orzeczenia obowiązującego wszystkich i również satysfakcjonującego minimalnego zakresu wolności. Jest to ryzyko o tyle realne, że możliwe jest takie określenie tego minimum, które de facto uniemożliwi korzystanie z jakichkolwiek uprawnień⁴². Na dodatek Berlin rezygnuje z prawa naturalnego albo „natury” jako podstawy normatywnej dla tego orzeczenia. Słuszny jest tedy zarzut Skinnera, który odwracając liberalną retorykę, widzi w propozycjach Isaiaha Berlina jedynie drobną gwarancję zachowania wolności, a nie jej podstawę. To raczej neoromańscy republikanie dokonują analizy i wglądu w podstawę wolności, lokując ją w uprawnieniach jednostkowych utrzymywanych w wolnej wspólnocie politycznej, gdzie ludzie sami dla siebie ustanawiają prawo. Oznacza to, że owa zdolność epistemiczna leży właśnie po ich stronie, przez co otrzymują oni potężne narzędzie zachowania swojego statusu podmiotowego z całym zakresem przynależnych mu uprawnień. Włączenie się w tryb prawotwórczy pozwala każdej jednostce, mocą

berg, Warszawa 1991, s. 113–115.

⁴⁰ H. G. Frankfurt, *Freedom of the Will and the Concept of a Person*, [w:] *Free Will*, ed. G. Watson, Oxford 1982.

⁴¹ I. Berlin, op. cit., s. 114–121.

⁴² B. Szlachta, op. cit., s. 220.

swojego rozumu i siłą instynktu samozachowawczego, zawalczyć o zachowanie własnej wolności w obliczu wyłączenia z tego procesu wszelkich przejawów zależności właściwych istnieniu władzy dyskrejonalnej.

W perspektywie przedstawionego powyżej sporu ciekawe są wątpliwości, jakie pod kątem zdolności epistemicznych poszczególnych jednostek kierują liberałowie, w tym sam Berlin. Zdają się oni nie ufać w pełni możliwości przeciętnego człowieka do rozeznawania treści i granic minimalnego obszaru wolności innych ludzi. Ochrona wolności negatywnej, poddanej ryzyku zagrożenia zewnętrznego, może tedy usprawiedliwić przyjęcie takiej formy politycznej, która ochroniłaby owo minimum. W opinii Berlina rolę tę w pewnych sytuacjach może spełnić nawet rząd autorytarny. Rzecz bowiem w tym, że jeśli negatywna wolność oznacza brak ingerencji zewnętrznej, to opiera się ona nie na tym, kto władzę dzierży, ale raczej jak wielki zakres tej władzy złożono na jego ręce⁴³. Powracając do Hobbesa, można by powiedzieć, że idzie o to, ile obszarów pozostaje wyłączonych spod mocy obowiązywania norm sankcjonujących. Te tezy są oczywiście nie do przyjęcia dla republikańców, ponieważ w ich mniemaniu niemożliwe jest połączenie wolności z brakiem możliwości samorządzenia. Owa niezgoda opiera się na przekonaniu, że taka sytuacja rodzi ciągle aktualne ryzyko wystąpienia nacisku zewnętrznego, który prowadzi do zaistnienia stanu zależności. Nawet jeśli ryzyko to pozostaje tylko potencjalne, to jak wskazywano wcześniej, sama perspektywa możliwości jego aktualizacji działa na jednostki paraliżująco, czyniąc je de facto zależnymi „od zewnątrz”.

Skinner jest skłonny zgodzić się co do tego, że „wolność pozytywna” ma wymiar jakościowo odmienny od wariantu negatywnego, ale w ten sposób, że koncepcji neoromańskiej przypisuje powiązanie obu wyróżnionych przez Berlina aspektów. Polega to na tym, że wolność negatywna, rozumiana jako niezależność wyznaczana zbiorem przysługujących każdej jednostce uprawnień, może być realizowana w warunkach, które Berlin nazwał wolnością pozytywną. Jest więc to sytuacja, w której jednostka jest panem dla siebie samej, gdyż zgodnie z uwagami poczynionymi już przez republikańców, posiada wystarczającą zdolność epistemiczną, ażeby orzekać o adresowanych do siebie i innych normach prawa przedmiotowego⁴⁴. Widać zatem, że Skinner wyróżnia przynajmniej dwie koncepcje wolności negatywnej⁴⁵. Ta, która konstytuowana jest przez niezależność opartą na „byciu panem samego siebie”, a więc nie tylko jednoznacznym braku zewnętrznego, wewnętrznego, aktualnego bądź nawet

⁴³ I. Berlin, op. cit., s. 126–127.

⁴⁴ Q. Skinner, *The Paradoxes Of Political Liberty*, „The Tanner Lectures on Human Values”, Vol. 7, ed. S. M. McMurrin, Cambridge 1986, s. 200.

⁴⁵ B. Szlachta, op. cit., s. 222.

potencjalnego przymusu, ale również możliwości samogwarantowania sobie tego braku zależności poprzez orzekanie o treści norm i współuczestniczenie w procesie ich stanowienia. Ta właśnie idea wolności jest właściwa tradycji republikańskiej. Ona też implikuje specyficzne rozumienie prawa, akcentujące w pierwszej kolejności jego gwarancjonistyczny charakter oparty na współautorstwie albo przynajmniej współakceptacji. Warto mieć przy tym na uwadze, że utrzymanie takiej formuły prawa jest możliwe tylko poprzez włączenie i zaktywizowanie odpowiedzialności członków wspólnoty politycznej⁴⁶.

Ponadto, to specyficzne postrzeganie wolności negatywnej owocuje w tradycji zachodniej uformowaniem się również dwóch opartych na niej modeli państwowych. Oba warianty łączy przekonanie, że głównym zadaniem państwa honorującego wolność negatywną, czyli liberalnego, jest utrzymywanie wolności określonych w zbiorze praw podmiotowych, które przynależne są obywatelom niezależnie od woli arbitralnego piastuna władzy. Jednak już w tym miejscu oba podejścia się rozchodzą. Z jednej strony panuje przekonanie, że drogą do spełnienia powyższej roli jest powstrzymanie się od każdej nieprawej ingerencji w przestrzeń wybieranych i przeprowadzanych przez jednostkę działań. Drugi wariant postuluje pójście o krok dalej i zagwarantowanie przez państwo obywatelom nienaruszalności ich autonomicznych przestrzeni wolności także w ten sposób, że będzie się ich zabezpieczać przed zależnością od woli innych. Oznacza to, że obok obowiązku nienaruszania przestrzeni własnej państwo ma również obowiązek, by uwalniać swych obywateli od każdego przypadku zależności. Trafny jest w tym przypadku pogląd Skinnera, który zauważywszy, że sympatia Zachodu leży po stronie pierwszego modelu, postuluje jednak dokładne przemyślenie drugiego wariantu⁴⁷. Państwo broniące wolności nie może działać jedynie aparatem przymusu w sytuacji dokonanych ingerencji, ale raczej winno je uprzedzać. By jednak możliwe było realizowanie owej funkcji, konieczne jest zorganizowanie takiego ustroju, który pozwalałby rozładowywać ryzyko naruszenia wolności przed jego zaktualizowaniem się. Inkluzja obywateli do procesów prawotwórczych w ujęciu republikańskim jest właśnie odpowiedzią na to wyzwanie. Jednostki będące panami samych siebie znoszą ryzyko zależności w stopniu największym. Oczywiście można dyskutować ze śmiałą tezą Skinnera, iż każde potencjalne ryzyko niesie za sobą zniekształcenia aktów woli. Wszak jest ono nieuniknionym elementem życia i wydaje się, że ludzie mają tego świadomość. Jak zostało wcześniej zaznaczone, być może pewna stała pula tego typu zagrożenia jest w stanie działać mobilizująco na członków wspólnoty politycznej, unaoczniając im potrzebę stałego współuczestnictwa tak w stanowieniu, jaki i kontrolowaniu prawa. Pozostaje jednak

⁴⁶ F. Lovett, op. cit., s. 98–112.

⁴⁷ Q. Skinner, *Liberty before liberalism*, op. cit., s. 104–120.

faktem, że tradycja republikańska znacznie większy nacisk położyła na warunki gwarantujące wolność poprzez wskazanie, że jej utrzymanie możliwe jest tylko w takim państwie, które samo w sobie jest wolne. Ustrój polityczny nie jest tu zatem bez znaczenia, mimo tendencji niektórych liberałów do wskazywania jedynie kwestii wyznaczania minimalnej, acz koniecznej jednostkowej przestrzeni wolności⁴⁸.

KRYTYKA

Podniesienie przez republikanów wagi komplementarności wolności wspólnoty politycznej z wolnością poszczególnych jej członków zdaje się stanowić najmniej kontrowersyjny aspekt ich współczesnego stanowiska. Postulat aktywnej wspólnoty jako podstawy i jednocześnie gwaranta ustanawiania oraz zachowywania praw to wyjście naprzeciw kryzysowi państwa liberalno-demokratycznego. Jeśli bowiem w warunkach nowoczesnego państwa i właściwego mu dyskursu możliwe jest wyłączenie się przez wolną i samodzielną jednostkę z przestrzeni publicznej, to wówczas nie tylko pojawia się opisane przez republikanów zagrożenie wolności, ale przede wszystkim dochodzi do podkopania samych podstaw ustroju. Rodzi to taką oto sytuację, że kultura liberalno-demokratyczna, której celem było (i przecież wciąż jest) nadawanie i wzmacnianie podmiotowości jednostek, wiedzie do odwrotnego rezultatu. „Jednostkowa podmiotowość ulega atrofii i osłabieniu wskutek samej wolności wyboru, jaką ludzie uzyskali w otwartych liberalnych społeczeństwach i o jaką kiedyś walczyli”⁴⁹. Proces wycofywania się obywateli ze spraw politycznych nie tylko wiedzie ich ku alienacji, ale także w rezultacie możliwe jest postawienie się przez jednostki w warunkach nie tylko potencjalnej, ale również i zaktualizowanej podległości. Jeśli dla republikanów bycie rządowym jest przełamaniem wolności tak jednostkowej, jak i wspólnotowej, to opisane powyżej warunki jawią się jako diagnoza takiej właśnie sytuacji.

O ile postulat stale aktywnej wspólnoty obywatelskiej przedstawia się jako naturalny w odniesieniu do antycznego rozumienia wolności, to jednak niekoniecznie musi być zgodny z jej współczesną recepcją. Jeśli bowiem uznać indywidualistyczną koncepcję człowieka-dla-siebie za właściwą zachodniej refleksji nad podmiotowym statusem jednostki, to wówczas postulat swoście rozumianego uniwersalizmu etycznego opartego na koncepcji dobrego obywatelstwa może jawić się jako zagrożenie. Republikanie, odrzucając tezy Berlina o konieczności wyznaczanego a priori minimalnego obszaru

⁴⁸ B. Szlachta, op. cit., s. 223–224.

⁴⁹ Ibidem.

ludzkiej wolności na rzecz koncepcji aktywnej, dyskutującej wspólnoty sprawnych epistemicznie i szanujących wzajemnie swe uprawnienia jednostek, popadają w tarapaty podobne do tych, które spotykają liberałów. Jakkolwiek bowiem możliwa jest do przyjęcia teza o wadze aktywnej wspólnoty w utrzymywaniu wolności ciała politycznego, to jednak problematyczne wydaje się uznanie jej za na tyle sprawiedliwą, by zawsze honorowała miarę sprawiedliwości i tym samym oddawała wszystkim to, co im się należy. Do pomyślenia jest taka oto sytuacja, gdy część wspólnoty podejmie decyzję, która godzić będzie w interesy innej części, ale decyzja ta nie zostanie odwołana ani nie będzie się wiązać z żadną rekompensatą. Oparcie się na zasadzie rozumu może nie stanowić instancji wystarczającej w zabezpieczeniu uprawnień, zwłaszcza gdy nie zostanie ona wzmocniona jakąś zasadą porządkującą czy nawet imperatywem. Co więcej, postulat aktywnej wspólnoty orzekającej o prawomocności ustroju i bieżących aktów politycznych rodzi ryzyko daleko idącego konstruktywizmu, wraz z wachlarzem licznych konsekwencji. Jeżeli w społeczeństwie wielokulturowym nie ma żadnych gwarancji (a nawet przesłanek mówiących, że mogą one zaistnieć), jakich dla powstania dyskutującej wspólnoty wymaga neoromańska koncepcja wolności, to jako wyjątkowo problematyczne musi się jawić ustalenie takiego katalogu wartości, który byłby dość ogólny, by mogli go zaakceptować wszyscy, jak również dość szczegółowy, by wychodzić naprzeciw możliwym sytuacjom. Mając na uwadze ten argument, można (i chyba należy) z pewną podejrzliwością spojrzeć na koncepcje republikańskie i dostrzec w nich swoistą próbę tworzenia idealnego porządku uniwersalnego. W warunkach kultury zachodniej ta podejrzliwość jest o tyle wskazana, że zwraca uwagę na ryzyko, jakie niosą ze sobą pretensje do uniwersalizmu wartości, które w pewnych warunkach mogą przybrać złowieszczą formę dyktatury cnót.

Koncepcja republikańska odznacza się również pewną niedoskonałością, gdy przychodzi orzekać o formalnym kształcie ustroju wspólnoty politycznej. Podniesienie wagi uczestnictwa obywateli w procesie prawotwórczym nie znosi bowiem problemu ich możliwie szerokiej inkluzji, która przecież ma stanowić warunek prawomocności wspólnoty i jej aktów w ogóle. Znowu oparcie skłonności do uczestnictwa na rozumie i instynkcie zachowania własnej wolności zdaje się argumentem i środkiem niewystarczającym do przełamania impasu partycypacji politycznej, jaki obserwujemy we współczesnym państwie. Republikanie, podkreślając wagę klasycznych cnót obywatelskich, nie dość podnoszą, co miałyby się na nie składać i w jaki sposób miałyby one ulegać reprodukcji w ramach wspólnoty politycznej. Wydaje się bowiem, że podkreślenie samej w sobie wagi uczestnictwa, jak również pewnych przyjętych reguł dyskursu, może okazać się niewystarczające dla realizacji republikańskiego ideału dyskusji. Ten impas mogłaby przełamać szeroka edukacja

obywatelska, ale znów rodzi to problem orzeczenia o jej z jednej strony minimalnych składnikach, z drugiej zaś o koniecznych granicach.

Republikanie mają świadomość istnienia pewnego nieznośnego lęku egzystencji, który człowiek wyraża w potrzebie odniesienia się do jakiegoś porządku, do rzeczy stałej, przekraczającej jego jednostkowość. Odrzucając koncepcje istniejącego poza wspólnotą i jednostkami porządku regulującego, nie odpowiadają w pełni na pytanie, co miałyby tę pustkę wypełnić. Zapewne część republikanów uznałaby oparcie się na wynikających z ludzkiej natury przyrodzonych skłonnościach, ale w żadnej mierze nie znosi to problemu orzeczenia o kształcie tych skłonności. Problem ten jest szczególnie widoczny w społeczeństwie wielokulturowym. Być może odpowiednią formą przełamania tego impasu byłoby przyznanie, że poza wspólnotą polityczną nie istnieje żaden rezerwuuar praw, z którego można by czerpać wzorce do budowy trwałego porządku. Być może to właśnie ten lęk egzystencjalny, który każe szukać źródła praw gdzieś na zewnątrz, stanowi główne zagrożenie dla republikańskiej koncepcji wolności. Społeczeństwom od zawsze potrzebne były pewne totemy, które dawały poczucie spokoju, ale prawdą jest również, że najczęściej to właśnie te totemy stanowiły zarzewie konfliktów. Przyznanie się, że ich po prostu nie ma, mogłoby być formą samooczyszczenia wspólnoty, otwierającą oczy na wagę wolności poszczególnej jednostki jako podstawę wolności własnej i oczywiście wspólnotowej. Rodzi to jednak zapętlający się problem, w którym potrzeba wolności jest argumentowana przez skłonność do wolności. W jego obliczu pozostaje jedynie podjęcie arbitralnej decyzji, a w zasadzie uznanie arbitralności decyzji już dawno za nas podjętej, w myśl której wolność jest tą wartością porządkującą. Oczywiście jest to podpora dość krucha, ale przynajmniej uchwytna.

ZAKOŃCZENIE

Tradycja republikańska zdaje się kłaść szczególny nacisk na zagrożenia czyhające na państwo, które poddaje się zależności. Jej poszczególni przedstawiciele zdają sobie sprawę z tego, że trwanie ciała politycznego mającego gwarantować wolność jest możliwe tylko o tyle, o ile wypracowało ono takie mechanizmy, które pozwolą mu przetrwać ryzyko ingerencji⁵⁰. Wobec tego jednym z kluczowych elementów ich rozważań stała się cnota obywatelska, rozumiana jako zespół cech pozwalających jednostce chętnie służyć dobru wspólnemu. Jej materialnym przejawem był „nakaz” służby publicznej. Rów-

⁵⁰ P. Pettit, *Republican Freedom and Contestatory Democratization*, [w:] *Democracy's Value*, eds. I. Shapiro, C. Hacker-Cordon, Cambridge 1999, s. 165.

nież na tym etapie widać mocne inspiracje myślą klasyczną, która bardzo często akcentowała konieczność obywatelskiej aktywności dla trwania ładu politycznego⁵¹. Mowa tu więc o podejmowaniu wolnych od partykularyzmów działań powodowanych troską o wspólnotę⁵². Nakaz służby publicznej nie jest sprzeczny z wolnością jednostki, ponieważ owa służba stanowi warunek i gwarancję wolności jednostki i wspólnoty zarazem⁵³. Skinner zauważa, że postrzeganie tej drugiej jako zagrożenia dla niezależności indywidualnej z racji związanej z nią powinności ograniczającej indywidualną wolność jest tak naprawdę mylne. Prawdziwie wolnym może być jedynie ten, kto odrzucił od siebie wszelkie zagrożenie dominacją przez to, że działając na rzecz dobra wspólnego, zneutralizował to, co partykularne, w tym, co wspólnotowe⁵⁴. Pierwotnych źródeł zniewolenia należy się tedy dopatrywać nie w naruszeniu przyrodzonych uprawnień drugiego człowieka, ale raczej w haniebnym zaniechaniu dobra wspólnego. Chociaż problematyzuje to rolę prawa w ustroju republikańskim, to wbrew intuicyjnym przeczuciom nie należy się w nim dopatrywać narzędzia nakazującego. Skoro prawo ma chronić jednostki przed ingerencją innych, zaś do tego potrzebna jest w pierwszej kolejności wolna, samorządna wspólnota, to istotą prawa w takim układzie rzeczy jest prezentowanie się w roli wychowawcy, raczej poruszydźciela niż rozkazującego. Oczywiście rodzi to problem tej postaci, że prawodawcą jest ten sam zbiór obywateli, do którego kierowane są wychowawcze normy prawne akcentujące dobro wspólnoty, bez której niemożliwe byłoby zachowanie wolności indywidualnej, a więc i życie pod przymusem z zewnątrz⁵⁵. Paradoksalna jest więc sytuacja, gdy jednostki nie mają prawa przeciwstawić się własnemu rządowi w imię zasady nieingerencji, skoro w celu podtrzymania tej właśnie zasady go tworzą i dane działanie podejmują. Skinner rozładowuje to napięcie, zwracając uwagę na fakt, że tradycji republikańskiej bliższe jest pojmowanie wolności wywodzące się od Arystotelesa niż indywidualistyczne. Akcentuje ono wewnętrzną skłonność człowieka do działania na rzecz dobra wspólnego, nie wbrew własnym uprawnieniom, ale właśnie w zgodzie z nimi, a w dalszej konsekwencji nawet w ich interesie⁵⁶.

Choć niewolna od kontrowersji i braków, neoromańska koncepcja wolności republikańskiej jest zdecydowanie warta przemyślenia. Renesans takich kate-

⁵¹ Cyceron, *O państwie...*, op. cit., s. 14.

⁵² Idem, *Sen Scypiona*, tłum. Ignacy Wieniewski, Łódź 1994, s. 16.

⁵³ *Cnoty polityczne – dawniej i obecnie. Moralne źródła polityki*, red. R. Piekarski, Gdańsk 1997, s. 43–58.

⁵⁴ Q. Skinner, *The Republican Ideal of Political Liberty*, [w:] *Machiavelli and Republicanism*, eds. G. Bock, Q. Skinner, M. Viroli, Cambridge 1990, s. 294–295.

⁵⁵ B. Szlachta, op. cit., s. 227.

⁵⁶ H. Arendt, *Kondycja ludzka*, tłum. A. Łagodzka, Warszawa 2010, s. 42, 94–95.

gorii jak partycypacja czy obywatelstwo jeśli jeszcze nie nadszedł, to z pewnością jest wskazany. Przedstawiciele myśli republikańskiej, dostarczając szeregu podwodów do uznania prawomocności takiej tezy, jednocześnie podnoszą jej powszechny walor. Postępująca alienacja jednostek i wspólnot politycznych w obrębie kultury zachodniej wydaje się procesem wciąż przybierającym na sile. Niestety powszechne jest rozchodzenie się rządzonych i rządzących, co niechybnie musi prowadzić do niepożądanych skutków. Wybuch ruchów społecznego niezadowolenia, jakie przetoczyły się przez świat zachodni w ciągu ostatniego roku, stanowi tego dobitny dowód. Ludzie mają bowiem poczucie wyłączenia poza nawias polityki głównego nurtu, a jednocześnie odczuwają potrzebą politycznego współuczestnictwa, którą wyrażają poprzez udział w licznych wydarzeniach zbiorowych. Przywołany wcześniej lęk egzystencjalny nie odnajduje pocieszenia w postaci możliwości politycznego współuczestnictwa, które przecież wciąż jest żywe. Istnienie takiego impulsu rodzi jednak nadzieję, że zachodnie wspólnoty polityczne nie pogrążyły się jeszcze w zupełnej atrofii. Wykorzystanie ich potencjału może przynieść liczne pozytywne skutki dla wspólnot politycznych, tak poprzez włączenie liczniejszych grup do procesów politycznych i tym samym przywrócenie im podmiotowości, jak i przez rozładowanie niebezpiecznego stanu społecznego napięcia. Przełamanie alienacji to zatem nic innego, jak próba przywrócenia aktorom politycznym ich podmiotowego statusu i uczynienia z polityki narzędzia w obronie wolności jednostek i wspólnot. Mający tego świadomość neoromańscy republikańscy próbują dostarczyć koniecznych narzędzi. Wobec tego ponowne przemyślenie ich tez wydaje się o tyle zasadne, że podnosi najbardziej fundamentalne dla współczesnego państwa funkcje i próbuje dokonać rewitalizacji jego podstawowych instytucji.

THE REPUBLICAN IDEA OF LIBERTY, LAWS AND THE STATE

The republican idea of liberty/freedom, law and state is based on criticism towards some aspects of Thomas Hobbes' doctrine. Is "Leviathan" really located outside the sphere of each individual particular interests? Is it really based on every unit's basic rights, that refer to the universal and rational laws and that had been transferred to the state? Republicans prefer to emphasize the relation between individual liberty of every unit with both liberty and freedom of political community. In their opinion this is the proper answer to the problematic concept of liberty and freedom of political community in Hobbes' thinking. Also, this is a direct return to Niccolo Machiavelli's idea of "common republic". Here the individual liberty and freedom are guaranteed by the existence of political community, based on the ability of every unit to identify the matter of every persons rights. All collective institutions can remain free as long as they are driven only by their own

will. Recognizing political freedom and liberty of both the community and every unit as complementary suggests to locate the basis for all the rights in this union.

This concept has numerous consequences for the theory of the government, because if the state is to remain truly free, then all of its laws must be drawn on the basis of common agreement. The question is how to include large numbers of citizens in legislative bodies? Does the idea of wide participation bring some major threats? Those problems are only the beginning of a more complex discussion about the foundations of political community, the status of every unit in legislative process, as well as every person's attitude toward the law in general. In case of contemporary democracy it seems really problematic to pursue individual forms of politics. This results in a constant need of finding the foundations for supporting individual rights in over-individual bodies. Basic political rights can only be guaranteed in the conditions of wide public inclusion.

BIBLIOGRAFIA

BIBLIOGRAFIA PODMIOTOWA

1. Arendt H., *Kondycja ludzka*, tłum. A. Łagodzka, Warszawa 2010.
2. Berlin I., *Dwie koncepcje wolności i inne eseje*, wybór J. Jedlicki, tłum. D. Grinberg, Warszawa 1991.
3. Cicero M. T., *De Officiis*, trans. A. P. Peabody, Boston 1887.
4. Cyceron, *O państwie, O prawach*, tłum. I. Żółtowska, Kęty 1999.
5. Cyceron, *Sen Scypiona*, tłum. I. Wieniewski, Łódź 1994.
6. Hobbes T., *Lewiatan, czyli Materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, tłum. C. Znamierowski, Warszawa 1954.
7. *Letters of Marcus Tullius Cicero: with his Treatises on Friendship and Old Age, and Letters of Gaius Plinius Caecilius Secundus*, ed. Ch. W. Eliot, New York 1909.
8. Locke J., *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992.
9. Pettit Ph., *Agency-Freedom and Option-Freedom*, „Journal of Theoretical Politics” 2003, No. 15, s. 387–403.
10. Pettit Ph., *Republicanism. A Theory of Freedom and Government*, Oxford 1997.
11. Rousseau J. J., *Umowa społeczna*, tłum. A. Peretiatkiewicz, Łódź 1948.
12. Skinner Q., *Liberty Before Liberalism*, Cambridge 1998.
13. Skinner Q., *Powrót wielkiej teorii w naukach humanistycznych*, tłum. P. Łozowski, Lublin 1998.

BIBLIOGRAFIA PRZEDMIOTOWA

1. Blackstone W., *Commentaries on the Laws of England*, Vol. 1, Chicago 1979.
2. Bobbio N., Viroli M., *The idea of the republic*, trans. A. Cameron, Cambridge 2003.
3. Brugger B., *Republican Theory in Political Thought. Virtuous or Virtual?*, Basingstoke–New York 1999.

4. *Cnoty polityczne – dawniej i obecnie. Moralne źródła polityki*, red. R. Piekarski, Gdańsk 1997.
5. *Contemporary Debates in Political Philosophy*, ed. T. Christiano, J. Ph. Christman, s.l. 2009.
6. Davis R. W., *The origins of modern freedom in the West*, Stanford 1995.
7. *Democracy's Value*, eds. I. Shapiro, C. Hacker-Cordon, Cambridge 1999.
8. Grześkowiak-Krwawicz A., *Quentin Skinner i tradycja wolności republikańskiej*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 2000, t. 45.
9. *Free will*, ed. G. Watson, Oxford 1982.
10. Habermas J., *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, tłum. W. Lipnik, M. Łukasiewicz, Warszawa 2007.
11. Lovett F., *Domination: A Preliminary Analysis*, „The Monist” 2001, Vol. 84.
12. *Machiavelli and Republicanism*, eds. G. Bock, Q. Skinner, M. Viroli, Cambridge 1990.
13. Maynor J. W., *Republicanism in the Modern World*, s.l. 2003.
14. *On Liberty and Other Essays*, ed. J. Gray, Oxford 1991.
15. Pocock, J. G. A., *The Machiavellian Moment: Florentine Political Thought and the Atlantic Republican Tradition*, Princeton 1975.
16. Sidney A., *Discourses Concerning Government*, Indianapolis 1990.
17. Szlachta B., *Wolność republikańska. Na marginesie debaty o tradycji republikańskiej w „atlantyckiej” myśli politycznej*, „Państwo i Społeczeństwo. Półrocznik Krakowskiej Szkoły Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego” 2001, nr 1.
18. *The Tanner Lectures on Human Values*, vol. 7, ed. S. M. McMurrin, Cambridge 1986.